

Sygn. akt VIII Ka 473/15

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 września 2015 r.

Sąd Okręgowy w Białymstoku VIII Wydział Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Dariusz Gąsowski – spr.

Sędziowie SO Marek Wasiluk

SO Dariusz Niezabitowski

Protokolant – Agnieszka Malewska

przy udziale prokuratora – Izabeli Bohdziewicz

po rozpoznaniu w dniu 15.09.2015 r. sprawy:

1.R. Z. (1)

oskarżonego o czyny z art. 219 k.k. w zw. z art. 12 k.k.; art. 271 § 3 k.k. w zw. z art. 12 k.k.; art. 219 k.k.; art. 271 § 3 k.k.; art. 271 § 3 k.k. w zb. z art. 273 k.k.; art. 271 § 3 k.k. w zb. z art. 273 k.k. w zw. z art. 12 k.k.; art. 174 § 1 k.k. w zb. z art. 220 § 1 k.k.; art. 174 § 2 k.k. w zb. z art. 220 § 2 k.k.; art. 174 § 1 k.k.; art. 271 § 1 k.k.; art. 270 § 1 k.k.; art. 271 § 3 k.k. w zw. z art. 18 § 1 k.k.; art. 271 § 1 k.k. w zb. z art. 273 k.k.; oraz

2. J. Z.

oskarżonej o czyny z art. 174 § 1 k.k. w zb. z art. 220 § 1 k.k. w zw. z art. 21 § 2 k.k.; art. 174 § 2 k.k. w zb. z art. 220 § 2 k.k. w zw. z art. 21 § 2 k.k.; art. 174 § 1 k.k.; art. 270 § 1 k.k.; art. 271 § 3 k.k. w zw. z art. 18 § 1 k.k.; art. 18 § 1 k.k. w zw. z art. 270 § 1 k.k.; art. 273 k.k.

z powodu apelacji prokuratora oraz oskarżyciela posiłkowego K. B. od wyroku Sądu Rejonowego w Białymstoku z dnia 03.11.2014 r. sygn. akt XV K 1214/08:

I. Wyrok w zaskarżonej części zmienia w ten sposób, że:

- a) uchyla, dotyczące oskarżonego **R. Z. (1)**, rozstrzygnięcie o karze łącznej pozbawienia wolności, a nadto
- b) w stosunku do oskarżonego **R. Z. (1)** uchyla rozstrzygnięcia z punktu IX. wyroku – dotyczące czynów z punktów II., IV., VI., VIII., X., XIa., XIII., XV., XXIV., XLIII., XLV., XLVII., XLIX., LI.; a na podstawie art. 440 k.p.k. również z punktu I. wyroku; oraz w stosunku do **J. Z.** rozstrzygnięcie z punktu X. wyroku – dotyczące czynu z punktu LXXVI i sprawę w tym zakresie przekazuje Sądowi Rejonowemu w Białymstoku do ponownego rozpoznania.
- c) na mocy art. 85 k.k. i art. 86 § 1 k.k. orzeka wobec oskarżonego **R. Z. (1)** za wszystkie przypisane mu czyny karę łączną 1 [jednego] roku i 8 [ośmiu] miesięcy pozbawienia wolności.

II. Wyrok, w pozostałej zaskarżonej części, utrzymuje w mocy.

III. Zwalnia oskarżycielkę posiłkową K. B. od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych w tym opłaty za postępowanie odwoławcze natomiast kosztami procesu związanymi z nieuwzględnioną częścią apelacji prokuratora obciąża Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

R. Z. (1) został oskarżony o:

- 12 przestępstw z art. 219 k.k. w zw. z art. 12 k.k.;
- 12 przestępstw z art. 271 § 3 k.k. w zw. z art. 12 k.k.;
- 1 przestępstwo z art. 219 k.k.;
- 1 przestępstwo z art. 271 § 3 k.k.;
- 1 przestępstwo z art. 271 § 3 k.k. w zb. z art. 273 k.k.;
- 1 przestępstwo z art. 271 § 3 k.k. w zb. z art. 273 k.k. w zw. z art. 12 k.k.;
- 1 przestępstwo z art. 174 § 1 k.k. w zb. z art. 220 § 1 k.k.;
- 1 przestępstwo z art. 174 § 2 k.k. w zb. z art. 220 § 2 k.k.;
- 1 przestępstwo z art. 174 § 1 k.k.;
- 2 przestępstwa z art. 271 § 1 k.k.;
- 1 przestępstwo z art. 270 § 1 k.k.;
- 18 przestępstw z art. 271 § 3 k.k. w zw. z art. 18 § 1 k.k.;
- 1 przestępstwo z art. 271 § 1 k.k. w zb. z art. 273 k.k.

z kolei J. Z. została oskarżona o:

- 1 przestępstwo z art. 174 § 1 k.k. w zb. z art. 220 § 1 k.k. w zw. z art. 21 § 2 k.k.;
- 1 przestępstwo z art. 174 § 2 k.k. w zb. z art. 220 § 2 k.k. w zw. z art. 21 § 2 k.k.;
- 1 przestępstwo z art. 174 § 1 k.k.;
- 1 przestępstwo z art. 270 § 1 k.k.;
- 17 przestępstwo z art. 271 § 3 k.k. w zw. z art. 18 § 1 k.k.;
- 1 przestępstwo z art. 18 § 1 k.k. w zw. z art. 270 § 1 k.k.;
- 1 przestępstwo z art. 273 k.k.

Sąd Rejonowy w Białymstoku wyrokiem z dnia 03 listopada 2014 r. w sprawie sygn. akt XV K 1214/08:

I. Oskarżonego R. Z. (1) (w ramach zarzucanych mu czynów opisanych w punktach I., III., V., VII., IX., XI., XII., XIV., XXIII., XLIV., XLVI., XLVIII., L.) uznał za winnego popełnienia czynu z art. 219 k.k. w zw. z art. 12 k.k. i za to na mocy art. 219 k.k. w zw. z art. 12 k.k. skazał go, zaś na mocy art. 219 k.k. wymierzył mu karę 1 roku pozbawienia wolności;

II. Oskarżonego R. Z. (1) uznał za winnego popełnienia czynu opisanego punkcie XVI. z tym, że zakwalifikował go z art. 271 § 3 k.k. i za to na mocy art. 271 § 3 k.k. skazał go, zaś na mocy art. 271 § 3 k.k. oraz art. 33 § 1, 2 i 3 k.k.

wymierzył mu karę 8 miesięcy pozbawienia wolności oraz 100 stawek dziennych grzywny przyjmując jedną stawkę dzienną za równoważną kwocie 50 złotych;

III. Oskarżonego R. Z. (1) uznał za winnego popełnienia czynu opisanego punkcie XVII. z tym, że zakwalifikował go z art. 271 § 3 k.k. w zw. z art. 12 k.k. i za to na mocy art. 271 § 3 k.k. w zw. z art. 12 k.k. skazał go, zaś na mocy art. 271 § 3 k.k. oraz art. 33 § 1, 2 i 3 k.k. wymierzył mu karę 9 miesięcy pozbawienia wolności oraz 120 stawek dziennych grzywny przyjmując jedną stawkę dzienną za równoważną kwocie 50 złotych;

IV. Oskarżonego R. Z. (1) uznał za winnego popełnienia czynu opisanego punkcie XXII. i za to na mocy art. 270 § 1 k.k. skazał go i wymierzył mu karę 4 miesięcy pozbawienia wolności;

V. Oskarżonych R. Z. (1) (w ramach czynów zarzucanych mu w punktach XXV. – XLII.) oraz J. Z. (w ramach czynów zarzucanych jej w punktach LVII. – LXXIV.) uznał za winnych popełnienia czynu z art. 271 § 3 k.k. w zw. z art. 18 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k. i za to, na podstawie art. 271 § 3 k.k. w zw. z art. 18 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k. skazał każdego z nich, zaś na mocy art. 271 § 3 k.k. oraz art. 33 § 1, 2 i 3 k.k. wymierzył im karę po 1 roku i 3 miesiące pozbawienia wolności oraz grzywnę w wysokości po 300 stawek dziennych przyjmując wymiar jednej stawki dziennej za równoważną kwocie 50 złotych;

VI. Oskarżonego R. Z. (1) (w ramach zarzucanego mu czynu opisanego w punkcie LII.) uznał za winnego tego, że w niustalonym okresie do dnia 21.11.2005 roku w (...) w celu użycia za autentyczne dokonał podrobienia dokumentów w postaci kart szkolenia wstępnego stanowiskowego w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy w ten sposób, iż wskazano w nich, że W. S. i Z. A. (1) uczestniczyli w szkoleniu wstępnym – instruktażu stanowiskowym przez niego przeprowadzanym odpowiednio w dniach 31.03.2005 roku i 08.07.2005 roku, zaś ich podpisy w rubrykach „Instruktaż ogólny” i „Instruktaż stanowiskowy” mające potwierdzać odbycie szkolenia zostały naniesione przez inną osobę, tj. popełnienia czynu z art. 270 § 1 k.k. i za to na mocy art. 270 § 1 k.k. skazał go i wymierzył mu karę 4 miesięcy pozbawienia wolności;

VII. Oskarżoną J. Z. uznał za winną popełnienia czynu opisanego w punkcie LVI. i za to na mocy art. 270 § 1 k.k. skazał ją i wymierzył jej karę 4 miesięcy pozbawienia wolności;

VIII. Oskarżoną J. Z. uznał za winną popełnienia czynu opisanego w punkcie LXXV. i za to na mocy art. 18 § 1 k.k. w zw. z art. 270 § 1 k.k. skazał ją, zaś na mocy art. 270 § 1 k.k. wymierzył jej karę 6 miesięcy pozbawienia wolności;

IX. Uniewinnił oskarżonego R. Z. (1) od popełnienia czynów opisanych w punktach II., IV., VI., VIII., X., XIa., XIII., XV., XVIII., XIX., XX., XXI., XXIV., XLIII., XLV., XLVII., XLIX. oraz LI. i kosztami w tym zakresie obciążył Skarb Państwa;

X. Uniewinnił oskarżoną J. Z. od popełnienia czynów opisanych w punktach LIII., LIV., LV. oraz LXXVI. i kosztami w tym zakresie obciążył Skarb Państwa;

XI. Na mocy art. 85 k.k., art. 86 § 1 i 2 k.k. wymierzył oskarżonemu R. Z. (1) karę łączną 2 lat pozbawienia wolności oraz 400 stawek dziennych grzywny przyjmując wysokość jednej stawki dziennej za równoważną kwocie 50 złotych;

XII. Na mocy art. 85 k.k., art. 86 § 1 k.k. wymierzył oskarżonej J. Z. karę łączną 1 roku i 8 miesięcy pozbawienia wolności;

XIII. Na mocy art. 69 § 1 i 2 k.k., art. 70 § 1 pkt 1 k.k. warunkowo zawiesił oskarżonym R. Z. (1) i J. Z. orzeczone kary pozbawienia wolności na okresy próby w wymiarze po 4 lata;

XIV. Na mocy art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej grzywny zaliczył każdemu z oskarżonych okres rzeczywistego pozbawienia wolności od dnia 19 do dnia 21 kwietnia 2007 roku przyjmując, iż każdy dzień rzeczywistego pozbawienia wolności jest równoważny dwóm stawkom dziennym grzywny;

XV. Powództwa cywilne pozostawił bez rozpoznania;

XVI. Zasądził na rzecz Skarbu Państwa opłatę w kwocie:

- 4.300 złotych od oskarżonego R. Z. (1),

- 3.300 złotych od oskarżonej J. Z.,

obciążył ich kosztami sądowymi w kwotach:

- 1.432,26 złotych od oskarżonego R. Z. (1),

- 2.084,36 złotych od oskarżonej J. Z.,

zaś w pozostałym zakresie obciążył nimi Skarb Państwa.

Od wyroku wnieśli apelacje prokurator oraz oskarżyciel posiłkowy K. B.. Przy czym prokurator na zasadzie art. 425 § 1 i 2 k.p.k. oraz art. 444 k.p.k. zaskarżył wyrok w części na niekorzyść oskarżonych, w zakresie:

- czynów opisanych w pkt. II, IV, VI, VIII, X, XIa, XIII, XV, XVIII, XIX, XX, XXI, XXIV, XLIII, XLV, XLVII, XLIX, LI, w stosunku do R. Z. (1)

- czynów opisanych w pkt. LIII, LIV, LV, LXXVI w stosunku do J. Z..

Na podstawie art. 427 § 1 i 2 k.p.k., art. 438 pkt.1, 2 k.p.k. i art. 437§ 1, 2 k.p.k. zarzucił wyrokowi mającą wpływ na treść rozstrzygnięcia :

I. obrazę przepisów postępowania, tj. art. 7, 410, 424 § 1 pkt 1 k.p.k., polegającą na naruszeniu zasady swobodnej oceny dowodów zebranych w toku postępowania, poprzez niepełną analizę przeprowadzonych dowodów, ocenę dowodów, która wykazuje błędy natury faktycznej oraz logicznej, jest niezgodna ze wskazaniami wiedzy (w szczególności wiedzę specjalną wynikającą z opinii biegłych neurolog H. W., konsultanta (...)E. K., biegłych sądowych dr hab. W. Z. – specjalisty chorób wewnętrznych, endokrynologii i diabetologii i dr n. med M. D. – specjalisty medycyny sądowej- w zakresie dotyczącym konsekwencji braku predyspozycji Z. A. (1) i W. S. do pracy na stanowisku kierowcy oraz biegłej psycholog M. W. - w zakresie objawów wzmożonej pobudliwości nerwowej Z. A. (1) i możliwego wpływu na wynik orzeczenia w zakresie przeciwwskazań psychologicznych) oraz doświadczenia życiowego, powierzchowne i wybiórcze potraktowanie dowodów oraz wydanie wyroku z pominięciem całokształtu ujawnionych w toku rozprawy okoliczności (m.in. ustaleń biegłych, że zjazd kierowcy autokaru na lewy pas, skośnie w lewo, niemal do lewej krawędzi jezdni, miał miejsce w odległości 75 metrów przed Tirem na 1,5 sekundy przed zderzeniem) odstąpienie od ustosunkowania się w orzeczeniu do wszystkich istotnych okoliczności, co doprowadziło do błędnych ustaleń faktycznych, iż :

1) wyjazdy w trasę kierowców chorych na padaczkę i cukrzycę nie wiązały się z zaistnieniem realnego i bezpośredniego niebezpieczeństwa dla jego uczestników, oraz z zagrożeniem wystąpienia katastrofy, gdyż nie wystąpiły objawy chorobowe, podczas gdy nie jest niezbędne pojawienie się konieczności wystąpienie owego ujemnego skutku – objawów chorobowych, wystarczająca jest możliwość, prawdopodobieństwo ich wystąpienia,

2) nie można postawić jednoznacznego wniosku, iż wskutek badań wstępnych, okresowych, czy profilaktycznych Z. A. (1) bądź W. S. zostałyby z całą pewnością trwale wyłączeni z możliwości wykonywania pracy w charakterze kierowcy w przedsiębiorstwie (...), skoro w poprzednich miejscach pracy do tego nie doszło, podczas gdy Z. A. (1), od uaktywnienia choroby w VI 2004r., został poddany tylko jednemu nierzetelnemu, a więc niemiarodajnemu, badaniu okresowemu z dnia 13.07.2014r., zaś W. S., który zachorował na cukrzycę 1 rok przed katastrofą, od zakończenia pracy w (...)w 1997r. nie był poddawany żadnemu badaniu profilaktycznemu, a ponadto gwarant ma obowiązek zlecić przeprowadzenie wymaganych badań, dających szansę na wykluczenie osób, które ze względu na stan zdrowia będą zagrażać środowisku pracy i współpracownikom, bez znaczenia jest fakt, że niektóre z badań nie mogą do tego prowadzić w sposób pewny,

3) gdy samochodem kieruje osoba cierpiąca na schorzenia mogące istotnie ograniczać jej zdolność do kierowania pojazdem nie zachodzi jeszcze „realne” zagrożenie katastrofą, podczas gdy wnioski, wynikające z opinii biegłych z zakresu neurologii i diabetologii, oparte na wiedzy specjalnej, wskazują, że choroby padaczka i cukrzyca mogły nie tylko ograniczać zdolność do kierowania pojazdami, ale całkowicie „wyłączać”, w każdej chwili podczas prowadzenia autokarów przez Z. A. (1) i W. S. mogło dojść do utraty przytomności, pozbawienia ich jakiegokolwiek panowania nad autokarem, prowadzącego automatycznie do niekontrolowanego ruchu autokaru, a dalej do zderzenia z innymi pojazdami uczestniczącymi w ruchu drogowym, a zatem powodującego rozległe i dotkliwe skutki obejmujące większą liczbę ludzi w tym pasażerów oraz mienie w znacznych rozmiarach oraz niosące za sobą zagrożenie bezpieczeństwa powszechnego,

4) oboje oskarżeni nie wiedzieli, ale także nie mieli powodów, by sądzić, iż w stosunku do Z. A. i W. S. istnieją jakiegokolwiek przeciwwskazania do wykonywania pracy kierowców, więc nie mieli obowiązku kierowania na badania, podczas gdy brak wiedzy w tym zakresie nie zwalnia z prawnego obowiązku, określonego w art. 229§1 pkt. 1 kp, weryfikacji ich stanu zdrowia w drodze badań profilaktycznych wstępnych przed przyjęciem do pracy, czy dana osoba jako pracownik, może wykonywać pracę bez uszczerbku dla zdrowia tegoż pracownika oraz środowiska pracy aby zneutralizować niebezpieczeństwo grożące ze strony swojego pracownika, a ponadto zbagatelizowali sygnały o chorobie W. S., który przebywał 64 dni na zwolnieniu lekarskim w tym 5 tygodni w szpitalu, oraz fakt amputacji palców na stopie – obiektywnie wskazywały, że problem był poważny, co powodowało konieczność skierowania na badanie kontrolne (art. 229 §2 kp),

5) przebieg choroby cukrzycy u W. S. nie prowadzi do wniosku, że badanie pozwoliłoby na jej wykrycie, podczas gdy z opinii biegłej (...)E. K. wynika, że przy tak zaawansowanej cukrzycy, z powikłaniami narządowymi (stopa cukrzycowa), przeprowadzenie badania wstępnego oraz kontrolnego po zakończeniu zwolnienia lekarskiego doprowadziłoby do wykrycia cukrzycy,

6) ustalenie że oskarżeni dysponowali aktualnymi orzeczeniami lekarskimi z poprzednich miejsc pracy kierowców, podczas gdy aktualnym orzeczeniem lekarskim jest orzeczenie stwierdzające stan zdrowia pracownika w dacie, w której ma być dopuszczony do pracy

7) niedopełnienie obowiązków przewidzianych w dyspozycji art. 39e ust. 1 pkt. 1 Ustawy o transporcie drogowym oraz art. 229 § 1 kp. nie daje to podstaw do przypisania im winy w popełnieniu przestępstwa z art. 174 § 1 kk gdyż obaj kierowcy dysponowali zaświadczeniami lekarskimi, z których treści wynikało, iż są oni zdolni do pracy na stanowisku kierowcy, podczas gdy orzeczenie były nieaktualne, bowiem nie stwierdzały stanu zdrowia pracowników w dacie, w których zostali dopuszczeni do pracy,

8) katastrofa nie miała absolutnie żadnego związku z którąkolwiek z chorób, na które cierpieli kierowcy, a była wynikiem jedynie brawury Z. A. (1), podczas gdy brawurą nie sposób logicznie tłumaczyć zjazd w czasie 1,5 sekundy, w odległości 75 metrów przed nadjeżdżającym ciągnikiem siodłowym,

9) nie może być zdaniem Sądu mowy o odpowiedzialności oskarżonych za tragiczny skutek w postaci katastrofy w dniu 30.09.2005r., gdyż nie można z pewnością stwierdzić ataku padaczki u Z. A. (1), podczas gdy ustalenie wysokiego prawdopodobieństwa wystąpienia napadu padaczki u Z. A. (1) daje podstawę do przyjęcia odpowiedzialności oskarżonych za spowodowanie bezpośredniego niebezpieczeństwa katastrofy,

zaś błędne ustalenia faktyczne skutkowały przyjęciem braku podstaw przypisania oskarżonym odpowiedzialności w zakresie czynów z pkt. XVIII, XIX, XX oraz LIII, LIV, LV kwalifikowanych z art. 174 §1 k.k. w zb. z art. 220§1 k.k., art. 174 §2 k.k. w zb. z art. 220§2 k.k., art. 174 §1 kk. co w konsekwencji doprowadziło do nieprawidłowych rozstrzygnięć uniewinniających oskarżonych od zarzucanych im czynów podczas gdy prawidłowa ocena materiału dowodowego powinna prowadzić do wniosku przeciwnego,

- przy czym co najmniej do stwierdzenia, iż w dniu 30.09.2005r. R. Z. (1) jako współwłaściciel (...)i pracodawca odpowiedzialny za bezpieczeństwo i higienę pracy, działając wspólnie i w porozumieniu z J. Z., dopuścił do pracy Z. A. (1) wbrew regulacjom art. 229§1 i 4 kp bez weryfikacji jego stanu zdrowia w drodze badań profilaktycznych wstępnych, t.j. bez aktualnego orzeczenia lekarskiego stwierdzającego stan zdrowia pracownika, w dacie dopuszczenia do pracy, zaś skierowanie na badanie wstępne łącznie z konsultacją neurologiczną dawało szansę na stwierdzenie przeciwwskazań zdrowotnych, bądź rezygnację z poddania się badaniom przez w/w, przy czym umyślnie naruszając zasady bezpieczeństwa pracy oraz zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym, oskarżeni mogli i powinni przewidzieć, że kierowca może mieć przeciwwskazania zdrowotne do wykonywania pracy na stanowisku kierowcy autobusu, w związku z tym nieumyślnie narazili W. S. na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu oraz pozostałe osoby znajdujące się w środowisku pracy t.j 49 pasażerów oraz innych uczestników ruchu, a tym samym nieumyślnie spowodowali bezpośrednie niebezpieczeństwo katastrofy, bowiem Z. A. (1) na trasie drogi nr (...) relacji (...)w pobliżu miejscowości S. wykonał zjazd w czasie 1,5 sekundy, w odległości 75 metrów przed nadjeżdżającym ciągnikiem siodłowym w związku z wysokim prawdopodobieństwem wystąpienia u niego napadu padaczki, co groziło nieuchronnie katastrofą, a skutkiem powyższego był stan bezpośredniego niebezpieczeństwa katastrofy w ruchu lądowym, a zatem stan poprzedzający katastrofę;

II. obrazę przepisów postępowania t.j. art. 7, 410, 424§1 pkt 1 k.p.k., polegającą na: naruszeniu zasady swobodnej oceny dowodów zebranych w toku postępowania w szczególności wskazań w zakresie regulacji prawnych dotyczących badań profilaktycznych, a także wbrew regułom logicznego rozumowania oraz doświadczenia życiowego, a ponadto niepełną analizę materiału dowodowego z uwzględnieniem jedynie wybiórczych dowodów wyjaśnień oskarżonych i zeznań S. T., których ocena wykazuje błędy natury faktycznej i logicznej, pominięcie innych dowodów m.in. regulaminu pracy, zeznań specjalisty z zakresu bhp E. M., co skutkowało błędnym ustaleniem, że oskarżeni mieli prawo sądzić, na podstawie posiadanych orzeczeń lekarskich i psychologicznych stwierdzających brak przeciwwskazań do wykonywania pracy na stanowisku kierowcy przez Z. A. (1) i W. S., że spełniają wymagania zdrowotne, dlatego stwierdzili fakt posiadania właściwych badań, co skutkowało uniewinnieniem oskarżonego R. Z. (1) od popełnienia czynu z pkt. XXI i XLIII oraz oskarżonej J. Z. od popełnienia czynu z pkt. LXXVI, podczas gdy prawidłowa i logiczna ocena materiału dowodowego zgodnie ze wskazaniami wiedzy prowadzi do wniosku, iż oskarżeni w związku z zapisami regulaminu pracy w (...), sporządzonego przez R. Z. (1), byli świadomi obowiązku kierowania pracowników na badania profilaktyczne wstępne, okresowe i kontrolne mimo to powyższego obowiązku nie wyegzekwowali i nie skierowali Z. A. na badanie wstępne, oraz W. S. na badanie wstępne i kontrolne po 62-dwóch dniach nieobecności z powodu choroby, posługując się zaświadczeniami wydanymi podczas zatrudnienia u poprzedniego pracodawcy i do świadectwa kwalifikacji, podczas gdy orzeczenie były nieaktualne, gdyż aktualnym orzeczeniem lekarskim jest orzeczenie stwierdzające stan zdrowia pracownika w dacie, w której ma być dopuszczony do pracy, a zatem oskarżony świadomie poświadczal nieprawdę w dokumentach, zaś oskarżona w pełni świadomie takim dokumentem posługiwała się, w związku z czym dopuścili się zarzucanych im czynów;

III. obrazę prawa materialnego tj. przepisu z art. 271 § 1 k.k., w zakresie czynów z II, IV, VI, VIII, X, XIa, XIII, XV, XXIV, XLV, XLVII, XLIX, LI kwalifikowanych z art. 271 § 3 k.k. w zw. z art. 12 k.k., poprzez wyrażenie błędnego zapatrywania prawnego, że raport miesięczny dla osoby ubezpieczonej składany do (...) nie stanowi dokumentu poświadczającego nieprawdę, gdyż ma cechy oświadczenia płatnika, nie został on wystawiony a jedynie sporządzony, nie dotyczy okoliczności mających znaczenie prawne o walorze urzędowym i znaczeniu oraz oddziaływaniu erga omnes i w sferze publicznej, nie dotyczy osób trzecich, zaś sama deklaracja płatnika była zgodna z wpłatami i w tym zakresie raport był rzetelny, czego konsekwencją było uniewinnienie oskarżonego R. Z. (1) od popełnienia zarzucanych mu czynów podczas gdy , raport miesięczny dla osoby ubezpieczonej składany do (...) jest dokumentem w rozumieniu art. 115 §14 k.k. oraz 271 §1 k.k., a płatnik składek ubezpieczeniowych jest osobą upoważnioną, na podstawie ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych, do wystawienia takiego dokumentu, w którym poświadczą informacje o osobie podlegającej ubezpieczeniom społecznym, podstawę wymiaru składek dla ubezpieczonego, którą stanowi przychód , w rozumieniu przepisów o podatku dochodowym od osób fizycznych, z tytułu zatrudnienia w ramach stosunku pracy oraz wysokość należnych składek, ustalonych w oparciu o zasady określone w ustawie, a dokument ten rodzi określone ich treścią i zakresem działania skutki prawne na zewnątrz,

w związku z faktem, iż przekazywany jest do państwowej instytucji publicznoprawnej, będącej jednostką sektora finansów publicznych realizującą zadania istotne ze społecznego punktu widzenia, jest zatem obdarzony zaufaniem publicznym, w związku z czym zarzucane czyny wyczerpują znamiona występków z art. 271§3 k.k. w zw. z art. 12k.k.

W rezultacie prokurator wniósł o: uchylenie wyroku w zaskarżonej części, w zakresie pkt. IX wyroku, tj. czynów opisanych w zarzutach w punktach II., IV., VI., VIII., X., XIa., XIII., XV., XVIII., XIX., XX., XXI., XXIV., XLIII., XLV., XLVII., XLIX. oraz LI. w stosunku do R. Z. oraz w zakresie punktu X wyroku tj. czynów opisanych w zarzutach w punktach LIII., LIV., LV. oraz LXXVI w stosunku do J. Z. i przekazanie sprawy w tym zakresie do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu w Białymstoku.

Oskarżycielka posiłkowa K. B. zaskarżyła wyrok na niekorzyść oskarżonych R. Z. (1) oraz J. Z. w części tj. w zakresie punktu IX sentencji wyroku obejmującego uniewinnienie oskarżonego R. Z. (1) od popełnienia czynu opisanego w pkt XX aktu oskarżenia oraz w zakresie punktu X sentencji wyroku obejmującego uniewinnienie oskarżonej J. Z. od popełnienia czynu opisanego w pkt LV aktu oskarżenia.

Skarżonemu orzeczeniu zarzuciła błąd w ustaleniach faktycznych rzutujący na prawidłowość wydanego rozstrzygnięcia i polegający na nieuprawnionym przyjęciu, iż oskarżeni swoim zachowaniem nie wypełnili znamion czynu opisanego w art. 174§1 k.k.

Wniosła o zmianę orzeczenia w zaskarżonej części poprzez uznanie oskarżonych za winnych popełnienia zarzucanego im czynu i wymierzenia stosownej kary, adekwatnej do zakresu stopnia zawinienia oskarżonych.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Formułująca trzy zasadnicze zarzuty odwoławcze apelacja prokuratora, okazała się być częściowo zasadną. Mianowicie, rację ma skarżący kiedy podnosi, że w odniesieniu do czynów z punktów II., IV., VI., VIII., X., XIa., XIII., XV., XXIV., XLV., XLVII., XLIX. i LI. Sąd I instancji dopuścił się obrazy prawa materialnego, przy czym zaistniałe uchybienie dotyczy normy art. 271 § 1 k.k. W rezultacie stanowisko wyrażone przez rzecznika oskarżenia w punkcie III. apelacji, co do zasady, zasługiwało na aprobatę. Podobnie rzecz się ma jeśli chodzi o zarzut z punktu II., tyle że w tym przypadku racja leży po stronie apelującego jedynie w takim zakresie, w jakim wniesiony przez niego środek zaskarżenia, odnosi się do czynów z punktów XLIII. i LXXVI. Tak zatem również i w przekonaniu Sądu Odwoławczego można tu mówić, przede wszystkim, o naruszeniu przez Sąd meriti reguł swobodnej oceny dowodów, które to uchybienie rzutowało na treść wydanego w sprawie wyroku.

Jednakże już w pozostałym zakresie, wywiedziony przez prokuratora środek odwoławczy, w szczególności wyrażona tam argumentacja, nie zyskały aprobaty, stąd żądanie uchylenia rozstrzygnięcia także i w tej części, w jakiej dotyczyło ono zarzutów z punktów XVIII., XIX., XX., LIII. oraz XXI., a zatem przede wszystkim występków kwalifikowanych z art. 174 § 1 k.k. w zb. z art. 220 § 1 k.k.; art. 174 § 2 k.k. w zb. z art. 220 § 2 k.k.; art. 174 § 1 k.k. nie mogło zostać uwzględnione.

Z kolei jako całkowicie chybiona oceniona została apelacja oskarżycielki posiłkowej. Przedstawiona tam argumentacja praktycznie w całości zawiera się w tej, jaką powołał prokurator na poparcie zarzutu z punktu I. wywiedzionego przez siebie środka odwoławczego, stąd brak jest powodów do odrębnego jej analizowania.

Przechodząc zatem do oceny zasadności środka odwoławczego wniesionego przez oskarżyciela publicznego należy zauważyć, że trafnie tam wskazano, iż przedmiotowe granice procesu dotyczącego zachowania oskarżonych kwalifikowanego jako czyny z art. 174 § 1 k.k. w zb. z art. 220 § 1 k.k., art. 174 § 2 k.k. w zb. z art. 220 § 2 k.k. oraz art. 174 § 1 k.k. zakreślało zdarzenie faktyczne związane z dopuszczaniem do pracy dwójki chorych kierowców [jednego cierpiącego na padaczkę i jednego na cukrzycę], bez sprawdzenia w trybie tzw. profilaktycznych badań lekarskich, stanu ich zdrowia. W rezultacie zasadniczym celem postępowania stało się uzyskanie odpowiedzi na pytanie, czy następstwem wykreowanego przez oskarżonych w tej sprawie - R. Z. (1) i J. Z. - stanu rzeczy,

było sprowadzenie bezpośredniego niebezpieczeństwa katastrofy w ruchu lądowym oraz narażenia pracownika na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

Jednakowoż rację trzeba przyznać także Sądowi I instancji, kiedy zauważa, że w realiach przedmiotowej sprawy, kwestia wartościowania zachowania obojga oskarżonych, w sposób nierozzerwalny łączy się z oceną wpływu, czy też znaczenia stanu zdrowia obu kierowców [a w zasadzie mogących wystąpić u każdego z nich objawów chorobowych], dla zaistnienia zagrożenia o jakim mowa w dyspozycjach art. 174 k.k. oraz art. 220 k.k. Innymi słowy nie może być mowy o tym, że dopuszczenie do pracy chorych kierowców pozostaje w adekwatnym związku przyczynowym ze skutkiem w postaci sprowadzenia bezpośredniego niebezpieczeństwa katastrofy w ruchu lądowym bądź narażeniem pracownika na utratę życia albo ciężki uszczerbek na zdrowiu, jeśli samo prowadzenie pojazdu przez taką osobę nie będzie powodowało takiego zagrożenia. W rezultacie kwestia odpowiedzialności R. Z. (1) i J. Z. za efekty dopuszczenia do pracy chorych kierowców autobusu, staje się otwartą dopiero w sytuacji ustalenia tego czy, a jeśli tak to z jakim zagrożeniem bezpieczeństwa w ruchu lądowym, wiązało się wykonywanie czynności zawodowych przez Z. A. (1) oraz W. S..

Wydaje się zatem, iż w uzasadnieniu wyroku słusznie zauważono, że oskarżenie - w tej jego części - oparte zostało na takim oto rozumowaniu gdzie, przy spełnieniu pozostałych kryteriów, każdy przypadek kierowania autokarem przez chorego na cukrzycę W. S. oraz dotkniętego epilepsją Z. A. (1) wiązał się, z jednej strony z zaistnieniem realnego i bezpośredniego niebezpieczeństwa powstania katastrofy w ruchu lądowym, jak i w równym stopniu narażał podróżujących z nimi kierowców-zmienników na utratę życia lub uszczerbek na zdrowiu. Przesądzenie tej kwestii zgodnie z intencją oskarżyciela niewątpliwie otwierałoby pole do rozważań w zakresie odpowiedzialności oskarżonych za występki zarzucone im w punktach XVIII., XIX., XX. i LIII. aktu oskarżenia. Z kolei zajęcie przeciwnego stanowiska, co wydaje się równie oczywistym, w istocie wykluczałoby możliwość przypisania winy tak R. Z. (1), jak i współprowadzącej z nim (...) - J. Z.. Dlatego też już w pierwszej kolejności należy jednoznacznie stwierdzić, że orzekający w niniejszej sprawie Sąd Okręgowy, w obrębie analizowanej kwestii opowiada się po stronie racji Sądu I instancji, odmawiając tym słuszności argumentom oskarżenia. Przedstawiony w pisemnym uzasadnieniu wyroku punkt widzenia, wbrew zasadniczym wywodom apelującego, zasługuje na aprobatę. Nie można zatem zgodzić się ze skarżącym kiedy zarzuca w tym względzie dokonanie dowolnej oceny materiału dowodowego, do tego sprzecznej z zasadami prawidłowego i logicznego rozumowania, tudzież wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego. Podobnie chybionym wydaje się być zarzut przeprowadzenia przez Sąd Rejonowy wybiórczej oceny informacji, jakimi w rzeczywistości dysponował, a w tym kontekście pominięcie takich, które miałyby ilustrować winę oskarżonych. Wreszcie też jako całkowicie nietrafiony oceniony został zarzut obrazy art. 424 § 1 k.k. mający świadczyć o mankamentach uzasadnienia zaskarżonego wyroku. Bez wątpienia w tzw. pisemnych motywach rozstrzygnięcia przedstawiono w sposób niezwykle obszerny, a przy tym logicznie i przekonująco, zarówno te wszystkie istotne w sprawie fakty, które przemawiały tak na korzyść, jak i przeciwko interesom oskarżonych.

Odnosząc się wprost zarówno do stanowiska, jak i argumentacji wyrażonej w apelacji prokuratora stwierdzić należy, że zarzucanie Sądowi I instancji błędu w obszarze kluczowych dla niniejszego procesu ustaleń faktycznych jest całkowicie nieuprawnione. Myli się zatem skarżący gdy tłumaczy, że zasady logiczne, wskazania wiedzy i doświadczenie życiowe każą sądzić, iż tak w przypadku Z. A. (1), jak i W. S., ich każdorazowy wyjazd w trasę, jako kierowcy autobusu wiązał się ze sprowadzeniem bezpośredniego niebezpieczeństwa katastrofy w ruchu lądowym, jak też powodował skutek w postaci bezpośredniego niebezpieczeństwa utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu ich zmiennika albowiem wymienieni cierpieli, odpowiednio na epilepsję i cukrzycę. W przekonaniu Sądu Odwoławczego, uwzględnienie reguł do których odwołuje się apelujący, nie daje podstaw do oceny, aby każdorazowa ich obecność za kierownicą autobusu wywoływała skutek o jakim mowa zarówno w art. 174 k.k. jak i w art. 220 k.k.

Bezspornym pozostaje to, że do zaistnienia konsekwencji w postaci zagrożenia katastrofą konieczne jest sprowadzenie niebezpieczeństwa o bezpośrednim charakterze. Podobnie też nie powinno ulegać kwestii, że oba wymienione występki są przestępstwami skutkowymi gdzie znamię „bezpośredniego niebezpieczeństwa” następstw charakteryzuje się powstaniem konkretnego, a nie jedynie abstrakcyjnego narażenia dobra prawnego na szkodę. W tym też kontekście warto powtórzyć za Sądem Najwyższym, że [...] nie sposób przypisać danemu sprawcy popełnienia

przestępstwa z art. 174 § 1 k.k., o ile nie zostanie wykazane, iż sprowadzone przez niego "niebezpieczeństwo" miało charakter "konkretny"; nie jest wystarczającym wykazanie, że owo "niebezpieczeństwo" było wyłącznie "potencjalne". W toku postępowania trzeba jednoznacznie ustalić, że w sytuacji będącej skutkiem czynu sprowadzone zagrożenie wystąpiło już w takiej skali, iż niebezpieczeństwo dla życia lub zdrowia wielu osób mogło się ziścić bez żadnych dalszych, bezprawnych zachowań danego sprawcy i bez konieczności pojawienia się jakichkolwiek nowych czynników "dynamizujących". [postanowienie z dnia 16.04.2013 r. ze sprawy II KK 314/13]. Innymi słowy dążący do wykazania swoich racji apelujący winien dowieść, że kierowanie autobusem tak przez epileptyka - Z. A. (1), jak i cukrzyka - W. S. sprowadzało realne i konkretne niebezpieczeństwo, zarówno katastrofy w ruchu lądowym, jak i utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu innego pracownika (...). Przy czym niebezpieczeństwo to charakteryzowałoby się wystąpieniem takiej skali zagrożenia dla chronionych art. 174 k.k. i art. 220 k.k. dóbr prawnych, że ziszczenie się katastrofy w ruchu lądowym stawałoby się elementem niemal nieuchronnym i niezależnym od czynników zewnętrznych, dynamizujących rozwój wypadków. Takie bowiem elementy decydują o możliwości uznania zagrożenia za bezpośrednie, a przez to konkretne w odróżnieniu od sytuacji kiedy sprowadzane zagrożenie jest jedynie potencjalne. Jeszcze inaczej rzecz ujmując, niebezpieczeństwo katastrofy w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym musi być obiektywne i konkretne, co oznacza, że "katastrofa jawi się nie tylko jako realna, ale nieomal nieunikniona możliwość przebiegu wydarzeń" [J. Wojciechowski, Kodeks karny..., s. 304, J. Bafia (w:) J. Bafia, K. Mioduski, M. Siewierski, Kodeks karny. Komentarz, t. 2, Warszawa 1987, s. 46].

W świetle powyższych zapatrywań należało ocenić, iż racja leży po stronie Sądu meriti, który logicznie, a przy tym przekonująco wykazał brak występowania elementu „konkretności” kosztem zaistnienia jedynie potencjalnego – w tym też znaczeniu - abstrakcyjnego niebezpieczeństwa w analizowanych sytuacjach. Słuszne jest zatem rozumowanie, zgodnie z którym o konkretyzacji zagrożenia, a zatem spowodowania wymaganego obiema normami prawnymi skutku w postaci bezpośredniego niebezpieczeństwa dla wymienianego tam dobra, byłoby w równym stopniu podjęcie przez sprawcę innych bezprawnych [w tym wypadku godzących w reguły ruchu drogowego] zachowań, jak też pojawienie się najbardziej oczywistego w tym względzie czynnika dynamizującego w postaci odpowiednio ważkiego objawu chorobowego. Dlatego też powtarzając za Sądem a quo jeszcze raz warto zaakcentować, iż jakkolwiek prowadzenie autokaru przez Z. A. (1) i W. S. wiązało się z powodowaniem przez nich niebezpieczeństwa powszechnego w ruchu lądowym, to skala zagrożenia do momentu wystąpienia u kierowców związanych z ich przypadłościami objawów, [i to bez względu na prawdopodobieństwo ich wystąpienia] utrzymywała się na poziomie zagrożenia potencjalnego. Bezsprzecznie analizowanym tu „niebezpieczeństwem” jest pewna sytuacja lub stan rzeczy charakteryzujące się odpowiednim stopniem prawdopodobieństwa nastąpienia ujemnego skutku. Tyle, że tym ujemnym skutkiem, i to całkowicie wbrew temu co zdaje się sugerować skarżący, nie są objawy choroby ale zagrożenie życia i zdrowia wielu osób. Dlatego nie jest wystarczające ustalenie istnienia prawdopodobieństwa wystąpienia ataku padaczki [do tego bez sposobności określenia skali i charakteru takiego ataku] bądź też prawdopodobieństwa objawów choroby cukrzycowej. Takie prawdopodobieństwo w przypadku obu wymienianych chorób, co wydaje się oczywistym, będzie występowało zawsze ale też będzie się ono przekładało na zaistnienie zagrożenia o charakterze potencjalnym, na co w sposób przekonujący powoływał się w pisemnym uzasadnieniu wyroku Sąd I instancji. Wreszcie też, w opinii Sądu Okręgowego brak jest powodów, dla których owo potencjalne zagrożenie nie miałyby podlegać stopniowaniu. Najbardziej oczywistym rozróżnieniem w tym względzie wydaje się być charakter, częstotliwość oraz rodzaj potencjalnych objawów jakie wiążą się z epilepsją, w odróżnieniu od tych wynikających z choroby cukrzycowej.

W tym kontekście jako ewidentnie nieuprawniony postrzegać należy zarzut dokonania niewłaściwej oceny opinii biegłych medyków jak też zlekceważenia informacji dotyczących tzw. zdarzeń drogowych jakim we wcześniejszych okresach mieliby ulec Z. A. (1) i W. S.. Przeciwnie, jak wynika to z treści uzasadnienia wyroku Sąd Rejonowy nie tylko brał pod uwagę wszelkie te okoliczności, ale też w odróżnieniu od apelującego nadał im stosowne znaczenie procesowe, trafnie interpretując znaczenie wszystkich tych danych dla oceny zasadności stawianych oskarżonym zarzutów. Należy zatem bardzo wyraźnie podkreślić, że to nie Sąd meriti ale skarżący traktuje wypowiedzi praktycznie wszystkich biegłych w tym w szczególności opinię dr H. W. w sposób wyraźnie wybiórczy. Przejawem takiego stanu rzeczy jest chociażby powoływanie w treści uzasadnienia apelacji jedynie tych fragmentów, w których stanowisko biegłej wydaje się być względnie stanowcze, z równoczesną próbą niedostrzegania tych części, kiedy w tych samych

kwestiach opiniująca ewidentnie spekuluje. W rezultacie należy powtórzyć za Sądem Rejonowym, że opieranie rozstrzygnięcia na budowanych przez specjalistę hipotezach, do tego też wypowiedziach dotyczących oceny stopnia zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu lądowym, a zatem ewidentnie wykraczających poza jej uprawnienia jest z gruntu niedopuszczalne.

Podobnie też nie sposób wyprowadzać tak kategorycznych wniosków, jak tego domaga się apelujący, z faktu zaistnienia tzw. incydentów drogowych z udziałem W. S. i Z. A. (1). Przede wszystkim nie zawiera błędu ta część rozumowania Sądu meriti gdzie uznano, iż w przypadku pierwszego z kierowców, brak jest możliwości przesądzenia o tym, aby częściowa, czy też chwilowa utrata kontroli nad prowadzonym pojazdem, wynikała z objawów chorobowych związanych z cukrzycą. To z kolei wskazuje na całkowitą dowolność tezy jakoby podróżujący wówczas jako zmiennik - K. N. został narażony na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu właśnie z takiej przyczyny. Po wtóre, odnotowane u drugiego z nich napady drgawkowe w istocie potwierdzają istnienie schorzenia na jakie cierpiał kierowca, jak i potencjalny charakter wystąpienia związanych z nim objawów chorobowych. Powtórzenie się takiego stanu rzeczy w trakcie wykonywania obowiązków służbowych w związku z zatrudnieniem w (...)nie może być na tej podstawie oceniane ani jako pewne ani nieuniknione. Przeciwwagą dla odmiennych w tym względzie poglądów, jest chociażby historia pięćdziesięciu wyszczególnionych przez oskarżyciela wyjazdów, jakie Z. A. (1) odbył w okresie lipca – września 2005 r. W żadnym z tych wypadków nie stwierdzono aby stan zdrowia kierowcy doprowadził do tzw. incydentu drogowego.

W świetle powyższego należało ocenić, że orzekający w zakresie występów z punktów XVIII., XIX., XX. i LIII. aktu oskarżenia Sąd I instancji nie popełnił błędu uznając, iż oskarżenie nie zdołało wykazać, aby kierowanie autobusem przez W. S. bądź też Z. A. (1) - w którejkolwiek z wymienionych tam dat - wiązało się ze spowodowaniem przez nich konkretnego niebezpieczeństwa katastrofy. Innymi słowy, aby dochodziło wówczas do powstania zagrożenia bezpieczeństwa życia lub zdrowia powszechnego [w tym również innego pracownika firmy] o takiej skali i stopniu, gdzie owo niebezpieczeństwo winno się ziścić bez żadnych dalszych, bezprawnych zachowań sprawcy i bez konieczności pojawienia się jakichkolwiek nowych czynników dynamizujących. Co za tym idzie, w realiach przedmiotowej sprawy, brak jest możliwości dowiedzenia ponad wszelką wątpliwość, aby w którymkolwiek z tych przypadków doszło do spowodowania bezpośredniego niebezpieczeństwa katastrofy tudzież bezpośredniego niebezpieczeństwa utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu innego pracownika. To z kolei przesądza o niemożności uznania aby analizowane zachowanie kierowców wiązało się z wyczerpaniem czy to dyspozycji art. 174 k.k., czy też art. 220 k.k. W rezultacie, jak zostało to zresztą stwierdzone na wstępie rozważań, te same względy okazują się być decydującymi dla stwierdzenia niezasadności zarzutów postawionych wobec R. Z. (1) i J. Z.. Jak bowiem słusznie zauważył to Sąd Rejonowy nie można mówić o realizacji znamion przestępstw - tzw. spowodowania niebezpieczeństwa katastrofy oraz narażenia na niebezpieczeństwo pracownika kiedy działanie sprawcy miałyby polegać na ułomnym dopuszczeniu do pracy osób, których praca nie wiązała się ze spowodowaniem wskazanych powyżej zagrożeń. Przy czym wyrażany tu punkt widzenia pozostaje aktualnym niezależnie od skali i zakresu nieprawidłowości [te w realiach przedmiotowej sprawy niewątpliwie miały miejsce], których dopuścił się sprawca naruszając, dotyczące go jako pracodawcę, obowiązki gwaranta. Co za tym idzie decyzja o uwolnieniu obojga oskarżonych od popełnienia przestępstw z art. art. 174 § 1 k.k. w zb. z art. 220 § 1 k.k., art. 174 § 2 k.k. w zb. z art. 220 § 2 k.k. oraz art. 174 § 1 k.k., już chociażby z tych względów o jakich mowa powyżej, musiała zostać oceniona jako prawidłowa. To z kolei powodowało, że Sąd Odwoławczy, opierając się w tym względzie na regulacji zawartej w art. 436 k.p.k., miał możliwość ograniczenia rozpoznania tej części środka odwoławczego do przedstawionego powyżej zakresu. Tym samym uznano, że z jednej strony będzie to wystarczające dla wydania orzeczenia, z drugiej zaś szersze analizowanie pozostałych, podnoszonych przez skarżącego okoliczności wydaje się być całkowicie bezcelowe.

Jedynie zatem dla porządku wskazać należy, że jako z gruntu niezrozumiałe wydaje się być powoływanie przez prokuratora argumentów mających, w jego przekonaniu, świadczyć o tym, że przyczyną zaistnienia w dniu 30.09.2005 r. katastrofy drogowej była utrata przytomności kierowcy spowodowana atakiem epileptycznym, przy jednoczesnym braku postawienia zarzutów z art. 173 k.k. oraz przyznaniem nierozstrzygalności rzeczonyj kwestii w świetle dostępnych materiałów dowodowych. Nie może być zatem tak, iż z jednej strony skarżący zarzuca Sądowi meriti de

facto nazbyt dogłębne badanie sprawy tłumacząc, że gdyby widział możliwość oskarżenia małżonków Z. o nieumyślne spowodowanie katastrofy, to postawiłby im zarzut z art. 173 § 2 k.k. [nie wyjaśniając przy tym dla jakich względów nie miałyby to być przestępstwo kwalifikowane z art. 173 § 2 k.k. i art. 174 § 1 k.k.], z drugiej zaś jednoznacznie sugerując, że bezprawnie dopuszczony przez nich do pracy chory na epilepsję Z. A. (1) doznał w dniu 30.09.2005 r., w trakcie manewru wyprzedzania, ataku padaczki co doprowadziło do katastrofy w ruchu lądowym. Osobnego podkreślenia w tym względzie wymaga to, że podparciem takiego stanowiska miałyby być ustalenia biegłych z Instytutu Sehna [i to wbrew ich własnym wnioskom], jakie zawarli w sporządzonej na potrzeby niniejszego procesu ekspertyzie.

Nie jest wreszcie tak aby Sąd Rejonowy, analizując kwestię powodowania bezpośredniego niebezpieczeństwa katastrofy, w swoich rozważaniach zrównywał sytuacje jakie wynikają ze stanu nietrzeźwości kierowcy oraz ich przypadłości zdrowotnych. Można tu mówić jedynie o dostrzeżonych przez organ rozstrzygający pewnych analogiach, a co za tym idzie dopuszczalności posługiwania się przy rozstrzygnięciu przedmiotowej sprawy dorobkiem orzecznictwem i piśmiennictwem. W ocenie Sądu Odwoławczego daleko większą powściągliwość należy zachować posiłkując się przy ocenie zachowania oskarżonych dorobkiem orzecznictwem wypracowanym na gruncie art. 160 k.k., do którego tak obszernie odwołuje się w uzasadnieniu apelacji skarżący. Podkreślenia w tym elemencie wymaga niewątpliwie różny od przedmiotowego stan faktyczny, który dał asumpt do wyrażania cytowanych przez skarżącego poglądów.

Z uwagi na ustalenie braku realizacji przez oskarżonych kluczowego ze znamion strony przedmiotowej czynu, jako obiektywnie bezcelowe uznał Sąd Okręgowy analizowanie środka odwoławczego w zakresie w jakim wskazuje na świadomość sprawców odnośnie spoczywających na nich obowiązkach i rodzaj zamiaru, którym się kierowali. Co do zasady wyrażone w tym względzie stanowisko nie wydaje się być pozbawione słuszności co jednak nie mogło doprowadzić do uwzględnienia wyrażonego w apelacji żądania uchylenia rozstrzygnięcia Sądu I instancji.

Wreszcie też rację ma apelujący kiedy podnosi, że stosowne regulacje ustawy Kodeks pracy nie pozwalały oskarżonym na dopuszczenie do pracy osoby bez aktualnego orzeczenia lekarskiego, stwierdzającego brak przeciwwskazań do zatrudnienia na określonym stanowisku, gdzie aktualnym orzeczeniem lekarskim jest orzeczenie stwierdzające stan zdrowia pracownika w dacie, w której ma być dopuszczony do pracy. Dlatego postępowanie sprowadzające się do rezygnowania z wyegzekwowania przez pracodawcę, poddania się przez zatrudnianą osobę tzw. badaniom lekarskim wstępnym i zastępowanie ich jakimikolwiek innymi wynikami badań, bez względu na okoliczności ich powstania, jest postępowaniem prawnie nielegalnym – naruszającym wymóg płynący z art. 229 § 1 i 4 k.p. Tyle, że również i to ustalenie, w realiach przedmiotowej sprawy, nie mogło zadecydować o możliwości uznania zawinionego sprawstwa żadnej z oskarżonych osób.

W dalszej kolejności nie można się też zgodzić ze stanowiskiem prokuratora kiedy argumentuje, że w odniesieniu do zarzutu z punktu XXI. Sąd Rejonowy dokonał nieprawidłowej oceny materiału dowodowego, w szczególności niezgodnej z zasadami wiedzy, w tym obowiązujących przepisów, a także wbrew regułom logicznego rozumowania oraz doświadczenia życiowego. Nie jest zatem tak, aby rozstrzygnięcie w tej jego części wiązało się z obrazą, któregokolwiek ze wskazanych w środku odwoławczym przepisów postępowania karnego. Już na wstępie zatem bardzo wyraźnie należy wskazać, że zachowanie R. Z. (1) polegające na wystawieniu datowanego na dzień 22.06.2005 r. „ZAŚWIADCZENIA” nie stanowiło poświadczenia nieprawdy w rozumieniu art. 271 § 1 k.k., co uniemożliwiało pociągnięcie oskarżonego za ten czyn do odpowiedzialności karnej.

Według skarżącego, pracodawca realizując zobowiązanie jakie wynika dla niego z art. 39e ust. 1 pkt 6 ustawy z dnia 06.09.2001 r. o transporcie drogowym [dalej ustawa], posłużył się informacją zawartą w dokumencie źródłowym - [„ZAŚWIADCZENIE LEKARSKIE” z dnia 09.07.2003 r.], który w tamtej chwili nie miał już znaczenia - jak to ujęto - „formalnie i merytorycznie”. Taki stan rzeczy oskarżyciel wiąże z obowiązkiem, jaki w takim wypadku nakłada na przewoźnika drogowego art. 39e ust. 1 przywołanej ustawy w powiązaniu z art. 229 § 1 Kodeksu pracy. Chodzi tu mianowicie o konieczność skierowania Z. A. (1) jeszcze przed rozpoczęciem przez niego pracy w (...), na wstępne badania lekarskie, w celu stwierdzenia istnienia lub braku przeciwwskazań zdrowotnych do wykonywania pracy na stanowisku kierowcy. Dopelnienie rzeczonyj procedury w istocie warunkowało możliwość zatrudnienia wspomnianego kierowcy w firmie oskarżonego. Innymi słowy apelujący stawia znak równości pomiędzy

niezrealizowaniem przez pracodawcę obowiązku kierowania osobą zatrudnianej na wstępne badanie lekarskie, z sytuacją niedysponowania przez niego informacją o barku przeciwwskazań zdrowotnych do wykonywania pracy na danym stanowisku.

W opinii Sądu Okręgowego z takim rozumowaniem nie sposób się zgodzić.

Bezspornym w realiach przedmiotowej sprawy pozostaje to, że R. Z. (1) zatrudniając Z. A. (1) w (...)” nie dopełnił opisanych powyżej obowiązków pracodawcy. W uzupełnieniu tego co wskazano powyżej, w tym miejscu należy bardzo wyraźnie zaznaczyć, że powinność jaką nakładały na niego unormowania zawarte, przede wszystkim w Kodeksie pracy, jest całkowicie jednoznaczna, a pomijając wypadki szczególne [nieznające zastosowania do realiów niniejszej sprawy] ma charakter bezwzględny. Inaczej mówiąc oskarżony nie miał prawa dopuścić pracownika do wykonywania obowiązków kierowcy, bez uprzedniego wyegzekwowania od niego poddania się stosownym, wstępnym badaniom lekarskim. Tyle, że w oparciu o powyższe ustalenie nie można wyprowadzić wniosku, jak czyni to skarżący, iż zaświadczenie R. Z. (1) poświadczało nieprawdę, gdyż w rzeczywistości, nie skierował Z. A. (1) na badania lekarskie według przepisu art. 39e ust. 1 pkt. 1 Ustawy o transporcie drogowym (ani na badania z art. 229§1kodeksu pracy). Twierdzenie apelującego, w którym neguje on ważność, a zatem i legalność, zaświadczenia lekarskiego z dnia 09.07.2003 r. jest o tyle słuszne jeśli odnosić je do możliwości posługiwania się nim w ramach procedury zatrudniania pracownika. Przyjmując wspomniany dokument jako równoważny temu, który winien zaistnieć w obiegu w efekcie wstępnego badania lekarskiego, oskarżony niewątpliwie naruszył szereg obowiązujących go unormowań ustawowych, ale też, jak słusznie zauważa prokurator, również i stworzony przez siebie regulamin pracy. Tym niemniej przyjmując rzeczony zaświadczenie lekarskie, R. Z. (1) miał prawo działać w zaufaniu do jego treści i w dniu 22.06.2005 r. opierać się na domniemaniu rzetelności zawartych tam informacji. Poza sporem pozostaje bowiem to, że w piśmie poświadczono brak przeciwwskazań zdrowotnych do wykonywania przez Z. A. (1) pracy na stanowisku kierowcy do dnia 09.07.2006 r.

Analiza zapisów wystawionego przez oskarżonego zaświadczenia wskazuje, że poświadczył on w istocie okoliczności, o których mowa jest w art. 39 a ust. 1 pkt 3 – 5 ustawy. Zgodnie z brzmieniem tego przepisu R. Z. (1) potwierdził, między innymi [zarzut dotyczył nieprawdziwości informacji wynikającej z jednego z trzech dokumentów źródłowych], że pracujący w jego przedsiębiorstwie Z. A. (1), zgodnie z treścią zaświadczenia lekarskiego ważnego do dnia 09.07.2006 r. nie ma przeciwwskazań zdrowotnych do pracy na stanowisku kierowcy. W dokumencie tym bynajmniej nie wskazano aby potwierdzany stan rzeczy opierał się na zaświadczeniu powstałym w związku z zatrudnieniem pracownika w jego obecnym zakładzie pracy.

To co przede wszystkim wydaje się być niesłusznym w rozumowaniu skarżącego to zapatrywanie, że zmiana miejsca zatrudnienia przez osobę, co do której lekarz medycyny pracy wystawił zaświadczenie o jakim mowa w art. 229 § 4 k.p., powoduje automatycznie jego usunięcie z obrotu prawnego. W opinii Sądu Okręgowego przyjęcie takiego stanu rzeczy wydaje się być pozbawione oparcia, czy to w przepisach Kodeksu pracy, czy, jak w tym wypadku, również ustawy o transporcie drogowym. Nie może być bowiem tak, że z chwilą utraty zatrudnienia po stronie kierowcy powstają przeciwwskazania zdrowotne do wykonywania pracy na takim stanowisku. Jest to sytuacja całkowicie niezależna, odrębna od skądinąd słusznego wymogu wynikającego z art. 229 § 1 k.p., który winien być realizowany na potrzeby nowego zatrudnienia, a który, jak przekonuje treść wskazanego przepisu, też nie ma całkowicie bezwzględnego charakteru. Myli się zatem prokurator twierdząc, że zaświadczenie wydane u poprzedniego pracodawcy nie miało żadnego znaczenia bowiem przepisy prawne nie dopuszczają możliwości posługiwania się zaświadczeniem z innego zakładu pracy. W tym kontekście dostrzec trzeba i to, że brak jest również unormowań zakazujących posługiwanie się takim zaświadczeniem. Takiego zakazu nie sposób wyprowadzać z treści art. 229 § 1 k.p., który w istocie reguluje konkretną sytuację faktyczną, a przy tym różną od tej jaka wiąże się z zarzutem postawionym oskarżonemu.

Jako ewidentnie chybiony trzeba postrzegać argument zgodnie z którym o nielegalności wykorzystanego zaświadczenia miałoby świadczyć to, że nie uwzględnia ono czynników takich jak zmiany w stanie zdrowia pracownika, które mogłyby nastąpić po wydaniu tego zaświadczenia. Z takim rozumowaniem bardzo wyraźnie kłóci się to, iż w treści dokumentu wskazano termin następnego badania, co w oczywisty sposób utożsamiane jest z datą ważności

zaświadczenia. Nie można zgodzić się z tym, aby o trafności swoistej diagnozy lekarskiej decydowała okoliczność polegająca na zmianie miejsca zatrudnienia.

Dlatego raz jeszcze należy podkreślić, że o ile R. Z. (1) w sposób bezprawny substytuował zaświadczeniem lekarskim z dnia 09.07.2003 r. dokument jaki powinien powstać w efekcie wykonania obowiązku z art. 229 § 1 k.p., to nie oznacza to jeszcze, że wystawione przez L. J. „Zaświadczenie lekarskie” przestało istnieć lub chociażby w sposób miarodajny stwierdzać okoliczność na jaką zostało wystawione.

Końcowo podnieć należy i to, że w przedstawionej powyżej ocenie niczego nie zmienia późniejsze ustalenia dopuszczenia się przez L. J. poświadczenia nieprawdy w związku z wystawieniem Zaświadczenia lekarskiego z dnia 09.07.2003 r. Analiza tej okoliczności wyrażona w sporządzonym przez Sąd Rejonowy uzasadnieniu wyroku zasługuje na pełną aprobatę i nie wymaga przytaczania. Zgłoszone w tym względzie przez skarżącego wątpliwości wydają się być dalece niewystarczające, a z pewnością nie podważają słuszności kwestionowanego punktu widzenia, stąd nie mogły zostać uwzględnione.

Należało natomiast przyznać rację skarżącemu tam, gdzie zarzucił Sądowi Rejonowemu przekroczenie granic swobody sędziowskiej przy ocenie dowodów dotyczących czynów z punktów XLIII. i LXXVI. aktu oskarżenia. Kwestia dotyczy w pierwszej kolejności poświadczenia przez R. Z. (1) nieprawdziwej informacji zawartej w Załączniku (...)ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy, a sprowadzającej się do stwierdzenia, że W. S. i Z. A. (1) – załoga autobusu Nr rej. (...) – w dacie zdarzenia „posiadali stosowne badania lekarskie”. W drugim rzędzie chodzi o posłużenie się rzeczoną dokumentem w relacjach z (...). Nie można też nie zgodzić się z prokuratorem kiedy zwraca uwagę na ewidentnie nieprecyzyjny charakter przytoczonego sformułowania. Tym niemniej, w świetle całokształtu okoliczności sprawy, nie powinno być żadnych wątpliwości, iż przywołany powyżej zapis wskazywał na fakt dysponowania przez każdego z tych mężczyzn, ważnymi na tamtą chwilę, a tym samym wymaganymi prawnie dokumentami poświadczającymi [w oby przypadkach] brak przeciwwskazań zdrowotnych do wykonywania pracy na stanowisku kierowcy autobusu. Innymi słowy oskarżeni wprowadzali do obrotu dokument, według którego pozostawanie W. S. i Z. A. (1) w zatrudnieniu przez (...)” było o tyle legalne, że wiązało się z dopełnieniem obowiązku poddania się przez obu kierowców wymaganym badaniom lekarskim. W tym też kontekście bardzo wyraźnie trzeba zaznaczyć, że ani analizowany dokument ani też treści stawianych obojgu oskarżonym zarzutów, nie dotyczy w sposób bezpośredni kwestii istnienia bądź też braku po stronie pracowników przeciwwskazań zdrowotnych do wykonywania pracy na danym stanowisku. R. Z. (1) i J. Z. nie zostali oskarżeni o poświadczenie wbrew prawdzie i posłużenie się dokumentem dotyczącym predyspozycji zdrowotnych ich pracowników. W rezultacie niezwykle obszerne rozważania, jakie przeprowadził w tej kwestii Sąd I instancji, wydają się być z gruntu bezprzedmiotowe. Innymi słowy wszystko to, w jaki sposób Sąd meriti stara się racjonalizować, czy tłumaczyć postępowanie oskarżonych odwołując się w tym zakresie do ich wiedzy uzyskanej z przedkładanych przez obu kierowców zaświadczeń traci rację bytu w chwili zestawienia tych informacji z zakresem oskarżenia.

O dokonaniu przez Sąd Rejonowy dowolnej, a przy tym wyraźnie wybiórczej oceny tej części materiału dowodowego, jak słusznie podnosi apelujący, świadczy to w jaki sposób zostały potraktowane zeznania S. T. i E. M. oraz okoliczności związane z ustanowieniem przez R. Z. (1) w firmie regulaminu pracy. Otóż, korelacja wspomnianych dowodów nie pozostawia najmniejszych wątpliwości odnośnie tego, że oboje oskarżeni mieli pełne rozeznanie co do procedur lekarskich wymaganych zarówno w związku z zatrudnieniem pracowników, jak i na dalszym etapie ich pracy. Kwestię tę przejrzyście, a przy tym całkowicie trafnie przedstawia w uzasadnieniu apelacji prokurator, przywołując wprost zarówno zapisy z regulaminu pracy, jak i z wypowiedzi zawartych w protokołach przesłuchania obu specjalistek do spraw bhp. W przekonaniu Sądu Odwoławczego nie ma powodów aby wywód ten przytaczać. Wystarczy zatem zaznaczyć, że to R. Z. (1) - działając tu jako pracodawca - sam przyjął na siebie jednoznaczne w swej treści obowiązki i o tym, aby jego późniejsze postępowania można było uznać za legalne zadecydowałoby już tylko przestrzeganie własnych, wewnętrznych regulacji. W rezultacie za dowiedzione trzeba uznać to, że oskarżeni mieli nie tylko świadomość wymogu kierowania zatrudnianych w firmie osób na lekarские badania profilaktyczne [wstępne], ale również badania okresowe, a w razie zaistnienia ku temu powodów - również i badania kontrolne. Co więcej, wiedzieli też o braku możliwości substytuowania przeprowadzenia takich badań, uzyskiwanymi inną drogą

zaświadczeniami. Dlatego też nie może być wątpliwości i co do tego, że prowadzenie w przedsiębiorstwie odmiennej w tym względzie praktyki, było rezultatem ich polityki i wynikało ze świadomej decyzji. Wbrew zapatrywaniom Sądu Rejonowego R. Z. (1) nie może w tym względzie skutecznie tłumaczyć się ani działaniem w zaufaniu do członków komisji powypadkowej ani brakiem rozeznania w zakresie firmowanych przez siebie treści, w szczególności zapisów zawartych w powoływanym wcześniej załączniku do protokołu.

W dalszej kolejności wskazać trzeba również i to, że braku realizacji znamion strony podmiotowej czynów obojga oskarżonych nie można uzasadniać ani wskazując, notabene w sposób całkowicie dowolny, na powszechną w tamtym czasie praktykę rezygnacji z przeprowadzania badań, w przypadku dysponowania przez kierowcę ważnym świadectwem kwalifikacyjnym ani powołując się na stanowisko wyrażone w piśmie(...) Jak trafnie wskazuje skarżący materiał aktowy nie dowodzi aby praktyka występująca w przedsiębiorstwie (...) miała charakter powszechnej. Wreszcie też nawet jeśli byłoby tak w rzeczywistości, to właściwą reakcją ze strony Sądu winno być jej napiętnowanie, a nie swoista gloryfikacja.

Z drugiej też strony nie można zgodzić się z wnioskami, jakie Sąd meriti wyprowadził na podstawie lektury stanowiska Inspektora, zawierającego interpretację przepisów zawartych w Rozdziale 7a Ustawy o transporcie drogowym. Otóż, pomijając nawet to, że wyrażony tam pogląd z oczywistych względów nie mógł być oskarżonym znany, nie sposób na jego podstawie formułować wniosku o możliwości zastępowania lekarskich badań profilaktycznych związanych z zatrudnianiem pracownika, dotyczącym go świadectwem kwalifikacji, do tego pochodzącym z miejsca wcześniejszego zatrudnienia. Wypowiedź (...), w tej jej części na którą powołuje się Sąd Rejonowy, a przy tym wbrew intencjom organu rozstrzygającego, wyklucza jedynie konieczność ponownego dopełniania, przez osoby pozostające już w zatrudnieniu, procedur wynikających z regulacji zawartych w art. 39 ustawy o transporcie drogowym z racji zmiany tejże ustawy. Innymi słowy kierowcy posiadający świadectwa kwalifikacji wydane na podstawie art. 115b ustawy Prawo o ruchu drogowym lub na podstawie art. 4 ust. 12 ustawy o zmianie ustawy Prawo o ruchu drogowym, do czasu ustania ich ważności, nie byli zobligowani do poddania się powtórnyim badaniom. Na taki stan rzeczy pozwalała regulacja zawarta w art. 11 ustawy z dnia 23.07.2003 r. o zmianie ustawy o transporcie drogowym. Analizowana wypowiedź nie nawiązuje natomiast do sytuacji zmiany miejsca zatrudnienia przez takiego kierowcę i wynikającego z tego faktu, zarówno dla niego, jak i jego nowego pracodawcy, obowiązku o jakim jest mowa w art. 229 k.p.

Tym niemniej dostrzeżenia wymaga i to, że o ile przedstawione powyżej uwagi w sposób bezpośredni, a przy tym w pełni, odnoszą się do sytuacji Z. A. (1), to mogą okazać się kwestią co najmniej dyskusyjną w przypadku W. S.. Nie należy bowiem tracić z pola widzenia tego, że wymieniony w zarzutach XLIII i LXXVI dokument, powstał w związku z ustalaniem przyczyn zaistnienia katastrofy drogowej, do której doszło w dniu 30.09.2005 r. nieopodal miejscowości S.. Co wydaje się w tym względzie kluczowe to to, że o związku ze zdarzeniem drogowym można mówić wyłącznie w odniesieniu do pierwszego z wymienionych powyżej kierowców autokaru, on bowiem prowadził pojazd w chwili kraksy. Takiego związku z przywołanym zdarzeniem nie ma osoba W. S., który w żadnym razie nie może być postrzegany jako sprawca, ale jako pokrzywdzony w wypadku przy pracy. W rezultacie kwestią otwartą pozostaje to, czy potencjalne poświadczenie nieprawdy, w zakresie w jakim wymieniony w zarzucie dokument odnosił się do zmiennika kierowcy, dotyczyło okoliczności mającej znaczenie prawne w rozumieniu art. 271 § 1 k.k. Bezsprzecznie uzasadnienie wyroku, co oczywiste jeśli zważyć na kierunek rozstrzygnięcia, kwestii tej nie podejmuje. Tyle, że konsekwencją takiego stanu rzeczy jest brak możliwości dokonania w tym aspekcie kontroli instancyjnej.

Kolejnym elementem, który wyróżnia sytuację W. S. jest to, że w odniesieniu do tego kierowcy w tamtym czasie funkcjonowało w obrocie prawnym zaświadczenie lekarskie z dnia 22.07.2005 r. firmowane przez lekarza medycyny pracy J. M.. Dokument ten zawierał stwierdzenie o braku przeciwwskazań zdrowotnych do wykonywania pracy kierowcy autokaru przez W. S.. Jednocześnie tzw. ważność badania określono na czas do dnia 22.07.2007 r. Bezsprzecznie pogłębionej analizie będzie wymagało zatem to, czy przywołane pismo, nawet jeśli zestawić je z datą powrotu do pracy tego pracownika po zwolnieniu lekarskim, może rzutować na ocenę prawdziwości informacji zawartej w kilkakrotnie już wskazywanym Załączniku nr 1 do protokołu powypadkowego. Wszystkie te kwestie

niewątpliwie winny znaleźć się w spektrum zainteresowania Sądu I instancji przy ponownym weryfikowaniu słuszności tej części oskarżenia.

Przechodząc z kolei do zarzutu z punktu III. apelacji prokuratora stwierdzić trzeba, że co do zasady racja leży po stronie skarżącego. Otóż, również w przekonaniu Sądu Odwoławczego, decyzja o uniewinnieniu R. Z. (1) od popełnienia występku zarzuconych mu w punktach II., IV., VI., VIII., X., XIa., XIII., XV., XXIV., XLV., XLVII., XLIX. i LI. aktu oskarżenia jest efektem obrazy przepisu prawa materialnego, tj. przepisu art. 271 k.k. Tak zatem nie zasługuje na aprobatę forsowany przez Sąd I instancji punkt widzenia, zgodnie z którym opisywane we wskazanych powyżej zarzutach procesowych raporty miesięczne dla osoby ubezpieczonej powstawały jako efekt oświadczenia pracodawcy. A zatem nie będąc wystawianymi, a jedynie sporządzanymi, nie wypełniały ustawowej przesłanki poświadczenia okoliczności mającej znaczenie prawne. Dokonana w tym względzie przez Sąd meriti egzegeza okazała się być nieprzekonującą, a dodatkowo całkowicie sprzeczną zarówno z wypowiedziami piśmiennictwa, jak i dorobkiem orzecznictwem innych sądów.

Jak trafnie zauważa apelujący ułomność rozumowania Sądu I instancji wynika z mylnego założenia, iż składane przez płatnika na podstawie ustawy z dnia 13.10.1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych tzw. miesięczne raporty mają formę deklaracji, która tworzy węzeł prawny wyłącznie między nim a organem rentowym, gdzie dochodzi za ledwie do poświadczenia przez pracodawcę jego własnego obowiązku i zadeklarowania wysokości składek, które zobowiązują się następnie zapłacić. To z kolei miałyby decydować o tym, że raport złożony do organu rentowego nie dowodzi okoliczności w nim podanych, nie korzysta z domniemania prawdziwości i to pomimo, że dane zadeklarowane przez płatnika rzutują na wysokość świadczeń ubezpieczonego.

Z taką oceną nie można się zgodzić.

Kwestionowany punkt widzenia miałby rację bytu przede wszystkim w sytuacji, kiedy analizowany dokument faktycznie byłby pozbawiony możliwości oddziaływania na uprawnienia innego podmiotu aniżeli jego wystawca. Wówczas bez wątpienia należałoby postrzegać go w kategoriach oświadczenia, a zatem dokumentu sporządzanego, a nie wystawianego, co samo w sobie uniemożliwiłoby prowadzenie jego oceny przez pryzmat przesłanek zawartych w art. 271 k.k. i traktowania jako przejawu fałszu intelektualnego.

Tyle, że i tu kolejny raz trzeba przyznać rację apelującemu odnośnie tego, iż objęte zarzutami raporty miesięczne, w każdym przypadku rodziły związane z nimi, czy też wynikające z ich treści skutki prawne na zewnątrz. Taki stan rzeczy należy wiązać z faktem, ich przekazywania do instytucji państwowej działającej w obszarze sektora publicznego, organu rentowego będącego w istocie jednostką sektora finansów publicznych realizującą zadania istotne ze społecznego punktu widzenia. Co warto osobnego podkreślić to to, że omawiane dokumenty, wbrew przekonaniu Sądu meriti obdarzone są walorem zaufania publicznego. Wreszcie też nie może być wątpliwości co do tego, iż ich wystawca sporządzając i przedkładając zawartą tam informację poświadcza jednoznacznie konkretne dane o osobie podlegającej ubezpieczeniu społecznemu, a nie tylko sygnalizuje swój obowiązek. W realiach przedmiotowej sprawy była to podstawa wymiaru i wysokość należnych składek dotycząca konkretnego ubezpieczonego. Żadna z tych wartości nie może być określana w sposób dowolny przez płatnika [co miało to miejsce w przypadku oskarżonego], ale winna respektować regulujące tę kwestię zasady, określone chociażby w ustawie o systemie ubezpieczeń społecznych. W rezultacie bardzo wyraźnie trzeba podkreślić, że umieszczane w raportach miesięcznych dane mają nie tylko bezpośredni, ale też jednoznacznie wymierny wpływ zarówno na prawa pracowników do samych świadczeń z ubezpieczenia społecznego, jak też i ich wysokość. W tym kontekście kolejny już raz należało przyznać rację apelującemu, kiedy zauważa, że ubezpieczenia społeczne są co do zasady podstawowym, a zarazem głównym sposobem zabezpieczenia środków egzystencji pracownikom i ich rodzinom w przypadkach czasowej lub trwałej niezdolności do pracy lub braku możliwości zarobkowania. Wszystko to każe sądzić, że w chwili przedłożenia do (...) sporządzonego przez płatnika raportu miesięcznego dochodzi również do poświadczenia opisanych powyżej uprawnień, jakie wynikają z realizacji ustawy z dnia 13.10.1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych.

Dlatego jeszcze raz warto zaakcentować, że nie ma racji Sąd Rejonowy kiedy stwierdza, iż w przypadku raportów składanych do (...) dotyczących wysokości podstawy wymiaru składek na ubezpieczenie społeczne pracowników mamy do czynienia właśnie z "oświadczeniem", a nie "poświadczeniem", toteż stwierdzenie w nich nieprawdy nie stanowi przestępstwa określonego w art. 271 kk. Zgromadzony w toku całego procesu materiał dowodowy uprawnia do twierdzenia, że istota zachowania R. Z. (1) we wszystkich analizowanych obecnie występkach, opisanego jako poświadczenie nieprawdy w przedłożonych (...)miesięcznych raportach imiennych, sprowadzała się do wystawienia i to bez wątplenia właśnie dla tej instytucji ubezpieczeniowej, dokumentów, które zawierały nierzetelne informacje co do podstawy wymiaru składek takich pracowników jak R. B., R. R., L. P. i wielu innych. Przy czym każda ze wspomnianych czynności sprawczych, miała miejsce w miesiącu poprzedzającym datę wystawienia poszczególnych raportów i była realizacją obowiązku, jaki spoczywał na oskarżonym jako właścicielu firmy zatrudniającej wymienianych w dokumentach pracowników.

W dalszej zatem kolejności wskazać należy i to, że orzekający w niniejszej sprawie Sąd Okręgowy w pełni podziela [przywoływany również przez apelującego] punkt widzenia jaki, w okolicznościach ewidentnie zbliżonych do tych z przedmiotowego procesu, wyraził Sąd Najwyższy na kanwie sprawy prowadzonej za sygnaturą IV KK 39/08. Otóż, w uzasadnieniu wyroku z dnia 25.06.2008 r. wskazano między innymi, że miesięczny raport imienny kierowany do (...), zawierający dane dotyczące przerw w świadczeniu pracy przez pracownika, stanowił dokument w rozumieniu art. 271 § 1 k.k., do którego wystawienia uprawniony, a wręcz zobowiązany, był pracodawca, [...] oskarżony, jako osoba uprawniona i zobowiązana do wystawienia dokumentu w postaci raportu imiennego (...), miał zarówno świadomość poświadczenia nieprawdy co do, mających znaczenie prawne, danych uwidoczniionych w tych dokumentach, jak i wolę sporządzenia i przedłożenia w tej instytucji takich, poświadczających nieprawdziwą treść, dokumentów, [...]. Z przywołanej treści wynika zatem, że przedłożenie takiego dokumentu ubezpieczycielowi wobec charakteru zawartych w nim treści stanowi w istocie poświadczenie mających znaczenie prawne informacji znajdujących się w wystawionym dokumencie, a zatem winno być oceniane przez pryzmat przesłanek zawartych w art. 271 § 1 k.k.

W tym zatem kontekście Sąd Okręgowy ocenił jako nieprawidłową decyzję o uwolnieniu R. Z. (1) od popełnienia wskazanych wyżej czynów, w oparciu o argument braku realizacji przez oskarżonego znamion czasownikowych „wystawienia” oraz „poświadczenia” nieprawdy w dokumencie, jakim jest raport miesięczny dla osoby ubezpieczonej. Przedstawiony powyżej punkt widzenia, w świetle ograniczenia wynikającego z potrzeby respektowania art. 454 § 1 k.p.k. obligował do uchylecia wyroku w tej jego części.

Nie sposób natomiast całkowicie zgodzić się z tym fragmentem argumentacji prokuratora, gdzie powołując się na stanowisko dr hab. J. L. wskazuje na zasadność postrzegania zachowania oskarżonego, poprzez które miałby on wyczerpać znamiona występkę z art. 271 § 1 k.k., jako pozostającego w relacji zbiegu właściwego z przestępstwami z art. 219 k.k., za jakie R. Z. (1) został skazany niniejszym wyrokiem. Poza wszystkim warto dostrzec to, że przywołany pogląd zdaje się być pozbawionym potwierdzenia, czy to w orzecznictwie sądowym, czy też w szeroko rozumianym piśmiennictwie. Po drugie trudno zaaprobować rozumowanie, w świetle którego zachowanie sprawcy polegające na wystawieniu poświadczającego nieprawdę dokumentu w relacji z organem (...), odbywa się w ramach dwóch odrębnych zachowań sprawcy, kierującego się przy tym dwoma, autonomicznymi względem siebie, zamiarami. W ocenie Sądu całkowicie nienaturalne rozróżnienie momentów podejmowania przez sprawcę zabronionych zachowań, z których pierwsze miałyby stanowić poświadczenie nieprawdy, drugie zaś zgłoszenie nieprawdziwych danych poprzez posłużenie się dokumentem poświadczającym nieprawdziwe informacje, wynika z mylnego założenia, że do poświadczenia takiego dochodzi wcześniej aniżeli w chwili dostarczenia dokumentu (...). Daleko bardziej przekonujący punkt widzenia wyrażają dr hab. Michał Królikowski i prof. dr hab. Robert Zawłocki w Komentarzu do art. 117-221 Kodeksu karnego z 2013 r. Wskazano tam między innymi, że ponieważ [...], raport miesięczny [...] staje się dokumentem poświadczającym nieprawdę w rozumieniu art. 271 KK z momentem przekazania go właściwemu organowi z zakresu (...), a poświadczenie nieprawdy służyć będzie właśnie przekazaniu go wskazanemu organowi, zasadne wydaje się łączne ujęcie poszczególnych zachowań sprawcy jako jedno zdarzenie objęte wspólnym zamiarem.

Bezspornie w sprawie nie było kwestionowane, że objęte zarzutami raporty miesięczne dla osoby ubezpieczonej, stanowią dokumenty w rozumieniu art. 115 § 14 k.k. Podobnie nie ma sporu odnośnie tego, że oskarżony będąc pracodawcą, a tym samym płatnikiem składek, jest osobą upoważnioną do wystawienia takiego dokumentu. Dlatego w sytuacji, kiedy w raporcie miesięcznym zgłasza nieprawdziwe dane mające wpływ, czy to na prawo do świadczeń konkretnego pracownika, czy też na ich wysokość, to tym samym potwierdza w nim nieprawdę co do okoliczności mającej znaczenie prawne. Warto dodać, że z reguły działa też w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, którą jest co najmniej obniżenie wysokości własnego zobowiązania. Tożsamość bądź też jednorodność zachowania podjętego w ramach realizacji jednolitego zamiaru, wskazuje z kolei na celowość traktowania działania sprawcy jako jednego przestępstwa wyczerpującego dyspozycję dwóch przepisów, tj. art. 271 § 1 bądź § 3 k.k. [jeśli sprawca działa w celu osiągnięcia korzyści majątkowej] oraz art. 219 k.k. pozostających względem siebie w zależności zbiegu realnego. Stanowisko takie należy uznać za dominujące w literaturze czego przykładem są chociażby wypowiedzi prezentowane przez W. Radeckiego, w: A. Wąsek, R. Zawłocki (red.), Kodeks karny, t. I, 2006, art. 219, Nb 16; W. Wróbla, w: A. Zoll (red.), Kodeks karny, t. II, 2006, s. 878.

W świetle powyższego Sąd Okręgowy ocenił, iż uchylenie rozstrzygnięcia w zakresie w jakim domagał się tego prokurator, przy równoczesnym utrzymaniu w mocy orzeczenia zawartego w punkcie I. jego części dyspozytywnej, wiązałoby się z jego rażąco niesprawiedliwością rozumianą jako brak realizacji interesu wymiaru sprawiedliwości polegającego w tym przypadku nie tylko na doprowadzeniu do skazania osoby, której sprawstwo i winę wykazano w toku przeprowadzonego procesu, ale też skazaniu jej za czyn faktycznie popełniony i na podstawie przepisu, którego znamiona rzeczywiście wyczerpała. Jakkolwiek bowiem faktem pozostaje, że apelujący w niniejszej sprawie nie kwestionowali wyroku w jego części skazującej, to należało mieć na uwadze również i to, że możliwość przeprowadzenia kontroli odwoławczej niezależnie od granic wniesionego środka zaskarżenia daje regulacja zawarta w art. 440 k.p.k. Zgodnie z jego treścią jeżeli utrzymanie orzeczenia w mocy byłoby rażąco niesprawiedliwe, podlega ono zmianie na korzyść oskarżonego albo uchyleniu niezależnie od granic zaskarżenia i podniesionych zarzutów. W opinii Sądu Okręgowego z taką sytuacją mamy do czynienia w realiach przedmiotowej sprawy. Otóż, w ostateczności nie można wykluczyć tego, że zawarte w punkcie I. części dyspozytywnej wyroku rozstrzygnięcie oparte zostało na błędnych ustaleniach faktycznych, a podpierające je rozumowanie nie będzie mogło korzystać z ochrony jaką w tym względzie daje przepis art. 7 k.p.k. W świetle powyżej przedstawionych uwag nie można zaaprobować stanowiska Sądu Rejonowego, zgodnie z którym postępowanie oskarżonego należałoby postrzegać jedynie jako zgłoszenie nieprawdziwych danych do ubezpieczenia społecznego. Zgromadzony w niniejszej sprawie materiał dowodowy daje wszelkie podstawy do rozważenia zasadności traktowania zachowania R. Z. (1) również w kategoriach zaistnienia fałszu intelektualnego.

Jeszcze raz zatem warto zaznaczyć, że ściśle uwzględnienie słusznego co do zasady żądania prokuratora, uchylenia wyroku w zakresie zarzutów z punktów II., IV., VI., VIII., X., XIa., XIII., XV., XXIV., XLV., XLVII., XLIX. i LI., pozbawiałoby Sąd I instancji, przy ponownym rozpoznaniu tej części oskarżenia, autonomii w zakresie oceny relacji istniejącej pomiędzy normami z art. 219 k.k. oraz art. 271 k.k. Co istotne dokonanie w tym zakresie prawidłowej oceny okaże się decydujące dla realizacji celu procesu w tym jego aspekcie, który dotyczy pociągnięcia sprawcy do odpowiedzialności karnej za przestępstwo jakiego faktycznie się dopuścił.

Kierując się powyżej przedstawionymi względami Sąd Okręgowy, działając w tym zakresie z urzędu, uchylił również rozstrzygnięcie zawarte w punkcie I. części dyspozytywnej wyroku.

O kosztach przeprowadzonego w niniejszej sprawie postępowania odwoławczego, w zakresie w jakim nie zostały uwzględnione apelacje oskarżycieli, orzeczono na podstawie art. 636 § 2 k.p.k. w zw. z art. 633 k.p.k. w zw. z art. 624 § 1 k.p.k.

Marek Wasiluk Dariusz Gąsowski Dariusz Niezabitowski